Nr. 247.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 25 października 1884. (w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 24 października.

(Patent księcia Kumberland, oznajmiający przyjęcie tronu brunświckiego; otwarcie sejmu brunświckiego i mowa ministra hr. Goertz, żądająca utrzymania konstytucyi brunświckiéj; artykuł „Nordd. Allg. Ztg.“ przeciw Welfom. — Otwarcie nadzwyczajnéj sesyi parlamentu angielskiego; mowa tronowa i obrady nad nią w obu ciałach prawodawczych; wyjazd lorda Northbrook z Egiptu i zamiar jego udania się do Paryża na konferencyą z p. Ferrem. — Z wojennego teatru w Tonkinie i na Madagaskarze, — Ustawiczne skandale partyi Starcewicza i wniosek o wykluczenie z sejmu jéj członków.)

Książę Kumberland wystąpił, jak przynależało, z prawami swemi do tronu brunświckiego. Książę wydał na dniu 18 bm. patent, który ogłosiła na dniu wczorajszym „Weser Ztg.“ Syn Jerzego V obejmuje jako Ernest August przynależne sobie dziedzictwo i oświadcza, że panować będzie w duchu i wedle zasad konstytucyi krajowéj i konstytucyi rzeszy niemieckiéj. Patent ten wysłany został do wszystkich książąt i wolnych miast niemieckich. Telegram z Brunświkn potwierdza wiadomość o wydanym patencie i dodaje, że spadkobiorca zmarłego księcia Wilhelma oświadcza w nim, „iż zastrzega sobie sposób, w jaki dokonać ma hołdu.“ W dniu wczorajszym zebrał się sejm brunświcki. Deput. Veltheim, jako prezes wydziału, zagaił sesyą krótką przemową. Następnie zabrał głos minister stanu, hr. Görtz z Wrisbergu i oddawszy przynależną cześć zmarłemu księciu, mówił o troskach, jakie czekają kraj w przyszłości i wskazał na kwestyą sukcesyi tronu, którą nazwał bardzo ważną i którą należycie uregulować polecał. „Jeżeli dochowując wierności cesarzowi i państwu — tak mówił pomiędzy innemi minister — oddajemy państwu, co jemu się należy, to i z drugiéj strony liczymy z ufnością na to, że i konstytucya księstwa i stanowisko jego w rzeszy i do rzeszy zostaną potwierdzone przy rozwięzywaniu téj kwestyi.“ Reprezentacya krajowa przez usta swego ministra wypowieda to wyraźne życzenie, iż nie pragnie wcielenia księstwa do cesarstwa niemieckiego i żąda utrzymania konstytucyi. Wczorajszy artykuł „Nordd. Allgemeine“ skierowany przeciw prawom dziedzicznym Welfów do tronu brunświckiego, miał, jak przyznają dzisiejsze gazety berlińskie, wywrzeć presyą na uchwały sejmu brunświckiego. Półurzędowy artykuł w części tylko, jak widzimy, dopiął celu; minister Görtz wspomniał tylko pobieżnie o sukcesyi tronu, ale za to otwarcie wystąpił przeciw aneksyi Hanoweru do cesarstwa niemieckiego. Przy téj sposobności notujemy, że wspomniany artykuł „Nordd. Allgem. Ztg“ wielką wywołał radość w liberalnych kołach pruskich, ale za to należytą otrzymał odprawę ze strony katolicko-konserwatywnéj, która jedna tylko należycie ocenia kwestyą następstwa tronu brunświckiego. „Germania“ tak pisze o wystąpieniu przybocznego organu: „Półurzędowiec nie chce dotykać prawnéj strony kwestyi, ale jego wywody dostatecznie pokazują, że nie zna jéj i znać nie chce. Zbijać tę podstępną, szalbierczą i czczą w sobie argumentacyę szkoda tylko czasu i mozołu, ale na taką haniebną obrazę, jakiéj się dopuszcza skrybent, mieniący się monarchistą, w obec członka panującéj rodziny, nie ma innéj odpowiedzi, jak zawołać pfe! Czyż nie zasługuje na to taki skrybent, który księcia Kumberland nazywa zdrajcą?“

Liberali belgijscy, którzy na podobę swych braci niemieckich tak samo pomiatają ideą monarchiczną, odbyli wczoraj w Brukseli z burmistrzem p. Buls naradę i postanowili przedłożyć radzcom komunalnym wniosek, żądający uchwalenia rezolucyi na korzyść zniesienia ustawy szkólnéj. Liberali sądzą w swéj zapalczywości, że wynik wyborów komunalnych dowiódł dostatecznie, że kraj nie pochwala i nie chce narzuconéj sobie ustawy szkólnéj. Wczoraj wykazaliśmy, o ile rezultat wyborów uprawnia ich do tych śmiesznych żądań.

Parlament angielski zebrał się w dniu wczorajszym na sesyą nadzwyczajną. Odczytana przy téj okazyi mowa tronowa określa głównie zadanie obecnéj kadencyi. Sejm ma zbadać kwestyą bilu o reformie wyborczéj. Daléj mówi orędzie królowéj o stósunkach Anglii do mocarstw zagranicznych i nazywa je bardzo przyjaznemi. Sudanowi poświęca dłuższą wzmiankę. Wiadomości z Sudanu sprawiają dotąd przykre wrażenie, ale prawdziwą pociechę stanowią energia i waleczność jenerała Gordona, jaką okazuje przy obronie Chartumu. Wymarsz wojska do Dongoli ma na celu oswobodzenie Gordona i jego wiernych towarzyszy. Przechodząc na kwestyą egipską i transwaalską, tak kończy królowa: „Wszystkie mocarstwa zabrały się do polepszenia doli Egiptu. Popierałam rząd egipski w jego ciężkich kłopotach finansowych, które sprowadziło rozbicie się konferencyi londyńskiéj. Wespół z rządem kolonii na Przylądku naradzam się nad środkami, które mają zniewolić republikę transwaalską do szanowania zawartéj konwencyi. Operacye w Sudanie wymagają uchwalenia nowego kredytu.“ — Podczas obrad nad mową tronową w Izbie niższéj oświadczył Gladstone, że królowa z tego powodu nic nie wspomniała o kwestyi Kongo, ponieważ rząd angielski dopiero na dniu 22 bm. wysłał do Berlina pismo, w którém doniósł, że przyjmuje zaproszenie na konferencyą. Kraj, jak sądzi premier, będzie zadowolony z rezultatów konferencyi. Rząd przedłożył parlamentowi dokumenta piśmienne, dotyczące Egiptu a sięgające do końca września, i przedłoży jeszcze dalsze, skoro tylko powróci z Egiptu lord Northbrook i propozycye jego zostaną zbadane. Rząd trzymać się będzie i nadal co do bilu reformy wyborczéj téj saméj polityki, co na ostatniéj sesyi. — Podczas obrad nad mową tronową w Izbie lordów wyraził lord Salisbury nadzieję, że rząd przy traktowaniu bilu reformy weźmie równocześnie pod rozwagę kwestyą podziału okręgów. Granville bronił polityki rządu a Derby zapowiedział, że zażąda uregulowania na bieżącéj sesyi konfederacyi australskiéj i stawi odnośny bil. Izba lordów, uchwaliwszy adres na mowę tronową, odroczyła się do dnia 3 listopada. Zapisujemy tu w końcu, że gubernatorem Nowéj Gwinei zamianowany został jenerał Scratchley. — Komisarz angielski w Egipcie Northbrook wsiada dziś na okręt „Iris“ i odpłynie niebawem do Marsylii. Ma on przez czas niejakiś zabawić w Paryżu i konferować z p. Ferrym.

Na wojenny teatr w Tonkinie spieszą nowe posiłki francuskie; batalion strzelców konsystujący w Paryżu, otrzymał wczoraj rozkaz przygotowania do wymarszu. Na Madagaskarze nie sprzyja szczęście Francuzom; admirał Miot usiłuje zawiązać stósunki z kilkoma naczelnikami niepodległych plemion, by zyskać ich pomoc w walce z Hovasami. W tych dniach napadł na posterunki francuskie pod Mondnadison, w pobliżu zatoki Passandova oddział Hovasów, liczący 300 ludzi, został jednak, jak donosi urzędowy telegram, odparty z znacznemi stratami.

Sejm chorwacki boryka się ustawicznie z anarchistyczną partyą Starcewicza. Z powodu skandalów i awantur zamknął marszałek zaraz na wstępie wczorajsze posiedzenie. Z sejmu zostanie wykluczonych 15 posłów, pomiędzy tymi obaj Starcewicze, Dawid i Antoni. Obrady nad odnośnym wnioskiem toczyć się będą dzisiaj; jak donosi telegram, ma być owym 15 posłom wzbroniony wstęp do sali sejmowéj.

Przeciw dr. Niegolewskiemu.

Z prowincyi odbieramy pod datą 23 bm. pismo następujące, wymierzone przeciwko bałamutnemu oświadczeniu dr. Niegolewskiego:

Z prowincyi, 23 października.

„Est modus in rebus, sunt certi denique fines.“ Póki kuźnicą wichłactwa i smutnéj anarchicznéj niesforności a w końcu ambitnéj intrygi był „Goniec Wielkopolski,“ póty wolno było ludziom dobréj woli nie wierzyć w skazy na szacie męża, którego współudział w zasługi pełnych czynach okrywał zawsze pewnym urokiem, i którego imię zawsze jeszcze imponować mogło. Dziś pan dr. Niegolewski odkrył przyłbicę i ze smutną odwagą podejmuje zaszargany proporzec rozterki, waśni i niejasnych środków, służących do osięgnięcia osobistych celów. Inaczéj nie można nazwać oświadczenia, jakie p. dr. N. wczoraj umieścił w „Dzienniku Pozn.,“ a które, jak słusznie to pismo zauważa, wprost wykracza przeciwko obowiązkowi, jaki obecna chwila na niego nakłada. List ten nareszcie zapewne uprzedzonym otworzy oczy, a również ponuro ilustruje obraz upadku, do jakiego szalona pycha doprowadzić może człowieka, dla którego dawniéj korony obywatelskie nie wydały się zbytecznym uznania objawem. P. dr. N. dla zachcianek rokoszańskich i zrywania solidarności, jakie się odbywają pod jego imieniem, nie ma innych słów nagany, jak to, że do tego nikogo nie upoważnił, ale że nie w jego mocy leży wyjednać u wyborców posłuszeństwo dla władzy, która ich dotkliwie krzywdzi. Któż w tych wyrazach nie dopatrzy się pochwały, miasto nagany, któż tu nie ujrzy zachęty do „objawów uznania, które p. Niegolewskiemu obojętne być nie mogą?“ To nie jest jasne, szczere a rzetelne postępowanie prawego obywatela, to są ciemne środki, jakiemi nie wolno się posługiwać mężom, co dotąd walczyli bronią ze świetnéj ojców zbrojowni.

Pan dr. N. przypomina swą 40 letnią przeszłość, pełną walk i chwały, ale zapomina, że i w tym rachunku są dwie stronnice, a jakkolwiek walny szereg zasług pierwszą stronę zdobi, to na końcu drugiéj stoi suma, któréj tytuł jest „debet.“ Pan doktor jakby nie rozumiał Polski bez Niegolewskiego i to Niegolewskiego na pierwszém miejscu; dla tego, gdy to miejsce utracił, szarpie się i rzuca i per fas et nefas chce je zdobyć napowrót. To czyn jego niegodny, to podstępnie i niegodnie. Dawne zasługi nie staną w obronie, lecz dorzucą jeszcze winy, a głębiéj nurza się w kale ten, co z wysoka spada. P. Niegolewski w imię własnych godeł, w imię uczciwości i honoru musi stanowczo i otwarcie wyprzeć się warcholstwa, jakie się pod jego hasłem dzieje, — a jeżeli tego nie zrobi, okaże się jawnie szkodliwym i niebezpiecznym człowiekiem.

Słowa powyższe ostre, ale prawdziwe, są zapewne wyrazem wszystkich tych, co ubolewają szczerze nad upadkiem moralnym, i nad tém, co się dzieje w Poznaniu.

„Dziennik Poznański“ donosząc o grzesznéj agitacyi, jaką podjęto za p. dr. Niegolewskim, tak się wyraża:

Dochodzą nas wiadomości, że niespokojne duchy pracują daléj nad zerwaniem tu solidarności przy wyborach. Rozdają oni kartki wyborcze z nazwiskiem dr. Niegolewskiego i wręcz oświadczają, że niech nawet Niemiec przejdzie.

Chwilowo, licząc jeszcze na ich upamiętanie się, nie wymieniamy ich nazwisk. Zrobimy to, gdy daléj wichrzyć będą.

Tymczasem zaś powtarzamy, że czekamy na ***protest stanowczy*** ze strony dr. Niegolewskiego i na potępienie przez niego wyraźne téj sromotnéj roboty, w któréj nazwiskiem jego się posługują.

Jeśli tego nie uczyni, uważać go będziemy za ***odpowiedzialnego*** za sromotę, jaka nastąpi przez zerwanie solidarności, téj kardynalnéj naszéj zasady, jaka przyświecać nam powinna we wszystkich pracach naszych w obec przeciwników naszych.

Bronimy czystości żywiołu naszego i bronić go z całéj duszy będziemy, nie oszczędzając nikogo; od téj obrony nic nas nie powstrzyma.

Nie dość na tém, że zwolennicy dr. Niegolewskiego zamącili spokój naszych walnych zebrań przedwyborczych — dziś zrywają wprost i bez wahania solidarność narodową, targają węzły bratniéj jedności, rozdawają kartki wyborcze z nazwiskiem dr. Niegolewskiego — a ten „patryota“ oświadcza w „Dzienniku“, iż to głaszcze jego ambicyą, iż to nie może mu być obojętném!

Zwolennicy dr. Niegolewskiego ***wydali odezwę,*** drukowaną u Schmädickiego, a zawierającą wśród niesłychanych kłamstw, oszczerstw i przekręcań dokonanych faktów, wśród nadużywania patryotycznych haseł odwoływań do cieniów Czarneckiego i pamięci konfederacyi barskiéj, wśród odmawiania patryotyzmu członkom komitetu — ***wezwanie do głosowania na dr. W. Niegolewskiego.***

I dr. Niegolewski „twórca zasady solidarności“ milczy. Owszém „nie jest obojętny“ na te objawy szacunku dla swego od lat 40 głośnego imienia.

Ciała bohaterów z pod Somossiery zadrżą w grobie na widok téj „patryotycznéj szarży“ na solidarnaść narodową!

Cienie Baerensprungów zostały pomszczone, gdy z łaski dr. Niegolewskiego dojrzała rewolucya nie przeciw wrogom, lecz przeciw jedności i zgodzie bratniéj.

Odezwa, napisana w znanym stylu gończowéj sofisteryi, jest pierwszym tego rodzaju aktem buntu, rozdzierającym społeczeństwo nasze na dwa wrogie obozy w obec grożącego ze strony niemieckiéj niebezpieczeństwa.

„Goniec“ ma smutną odwagę stawać w obronie dr. Niegolewskiego, w obronie „wolnych wyborców“, burzycieli zgody i jedności, w obronie tych niecnych zawichrzeń. Oto co pisze:

„Nam się zdaje żądanie „Dziennika Poznańskiego“ byłoby słuszne, gdyby nie było jednostronne. Albowiem, jeżeli p. dr. Wład. Niegolewski ma protestować przeciwko tym, którzy postawili jego kandydaturę i kandydatury téj odstąpić nie myślą, to tenże sam pan dr. Wł. Niegolewski miałby obowiązek protestowania i przeciw intrygom i gwałtom trzykrotnym ze strony Komitetu poznańskiego i przeciw postępowaniu komitetu prowincyonalnego razem z delegatami, którzy pogwałconym wyborcom miasta Poznania nie chcieli wymierzyć sprawiedliwości, a przez to samo popchnęli ich na drogę pomocy własnéj.

Jeżeli p. dr. Niegolewski nie protestował przeciwko postępowanin owych władz wyborczych, to téż — wedle naszego zdania, nie wypada mu protestować przeciwko temu, co czynią bez niego dawniejsi jego zwolennicy.

„Goniec Wielkopolski“, mając na oku zawsze dobro całéj Polski i całéj sprawy narodowéj, bez względu na pojedyńcze miejscowości, z ubolewaniem zapisać musi, że cała czynność wyborcza w okręgu poznańskim skutkiem postępowania Komitetów i delegatów zeszła ze staropolskiéj drogi narodowéj i chrześciańskiéj a dostała się na drogę intryg, fałszów i obelg, na pole walki domowéj, gdzie wśród dymu i kurzawy trudno się dopatrzeć, po któréj stronie będzie zwycięstwo.“

„Goniec Wielk.“ staje najzupełnéj w tym artykule po stronie ludzi, zasługujących dziś bezwarunkowo na nazwę ***„odstępców“*** od sztandaru jedności narodowéj, od sztandaru bratniéj zgody, słowem od sztandaru polskiego.

„Goniec Wielkopolski“ oblicza, że chociaż odstępcy od solidarności polskiéj głosować będą na dr. Niegolewskiego — to jeszcze dla tego kandydat niemiecki zwyciężyć nie może. I tutaj znów „Goniec W.“ popiera to niegodne i niepolskie odstępstwo.

Podburzani w ten sposób przez „Gońca Wielkopolskiego“ wyborcy doszli już do tego stopnia zuchwałości, że oddawane im przez mężów zaufania karteczki ***drą*** w oczach tychże mężów zaufania; tak uczynił niejaki pan Tomasz Miśkiewicz w oczach organisty od św. Wojciecha p. Zimnego.

Odezwa za dr. Niegolewskim nosi jedynie podpis: „Wolni wyborcy miasta Poznania;“ jako deputacya tych wolnych wyborców figurują w „Gońcu“: Wincenty Kosmowski, Jan Jakubowski, Stanisław Sokolnicki, Ignacy Andrzejewski, Józef Kosidowski, F. Dobrowolski.

P. Marcin Andrzejewski wycofał się już z tego grona.

Komitet wyborczy miasta Poznania wydał już odezwę, wzywającą wyborców do zgody i jednomyślnego głosowania za p. Stef. Cegielskim; odezwa ta będzie rozlepiana po słupach i rozszerzana po mieście.

Ponieważ agitatorzy dr. Wł. Niegolewskiego bałamucą także włościan okolicznych i w odezwie swojéj wprost do nich się odzywają, byłoby rzeczą pożądaną, aby i komitet powiatowy wydał odezwę i oświecił wyborców o grzesznéj robocie wichrzycieli.

Wybory.

* ***Wiece*** wyborcze odbędą się:
W niedzielę dnia 26 października, o godzinie 3 po południu na sali p. Pelca we Wyrzysku; w Krobi o godz. 3; w Dubinie o godz. 3; w Swarzędzu na sali p. Goerlta o godzinie 3 po południu; w Miasteczku o godzinie 4 po południu w hotelu du Nord; w Szubinie o godzinie 3 u Steltera: w Gąsawie o godzinie 1 Schmieda.

W Gniewie dnia 26 bm. o godzinie 1 po południu u Bartkowskiego.

W Osiu w niedzielę dnia 26 b. m. o 2 po południu.

W Wąbrzeźnie dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu na sali p. Sassa.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 22 października.

(Z sejmu. — Minister Falkenhayn. — Kandydat do rady państwa w Rzeszowie. — Nominacye w grecko-katolickiéj kapitule przemyskiéj.)

(a) Na wczorajszém wieczorném posiedzeniu p. dr. Mieroszowski, jako jeneralny mówca za wnioskiem komisyi w sprawie wniosku p. Romańczuka, zapewniał, że i w zachodniéj części kraju panuje chęć zadośćuczynienia żądaniu Rusinów. Wszakże śp. Szujski już o tém pisał, a wniosek, jaki myślał stawić p. hr. Wojciech Dzieduszycki, znalazł oddźwięk w całym kraju. Stanęły mu jedynie na przeszkodzie trudno do zwalczenia przeszkody. Nie należy wątpić, iż przeszkody te zostaną w przyszłości usunięte. — P. Romańczuk dziwi się, jak wniosek jego mógł wywołać dyskusyą polityczną, kiedy on ma tylko znaczenie pedagogiczne. Miłość i zgoda, o któréj mówią posłowie z zachodniéj części kraju, należałoby stwierdzić faktami, a nie słowami. Inicyatywa do zgody powinna wyjść od tych, co mają władzę w ręku, a nie od Rusinów, bo toby było domaganiem się o łaskę. Zgoda zapanuje, jeżeli się Polacy nie będą mięszali do ruskich spraw cerkiewnych i językowych, Wniosek hr. Dzieduszyckiego nie załatwia sprawy; ustawy nań nie dozwalają, bo nikogo nie można zmuszać do uczenia się języka drugiego. Nadto obowiązkowa nauka języka ruskiego wywołałaby niezawodnie niechęć w zachodniéj części kraju. Skoro język ruski nabierze znaczenia w życiu publicznem — sprawa zostanie uregulowaną. Ale jakoś nie zanosi się na to, aby językowi ruskiemu przyznano te same prawa, co polskiemu. Nie należy się dziwić, że niektórzy Rusini skłaniają się do Rosyi, skoro tu nie znajdują zaspokojenia swych praw narodowych. Dopóki Polacy zbywać będą życzenia Rusinów kruczkami i mięszać się do nieswoich rzeczy w cerkwi i szkole, dopóki będą panami Rusinów, dopóty o prawdziwéj zgodzie mowy być nie może.

Po przemówieniu sprawozdawcy dr. Zolla, który zauważył, że dziś należy wszystko popierać, co do zgody prowadzi, że należało się przecież zawsze zapytać rady szkólnéj, rad powiatowych, że w sejmie znane były usiłowania do przeprowadzenia zgody, przyjęto wniosek komisyi. — Następnie po uchwaleniu rezolucyi p. Chamca co do budowy kolei Sniatyn-Horodenka, przystąpiono do obrad nad budżetem. W dyskusyi jeneralnéj zabrał najprzód głos p. Antoniewicz, krytykując gospodarkę finansową kraju, i narzekając na mnogość urzędników; życzeniem mówcy było także, aby sejm był więcéj demokratyczny i liberalny, a nie wyłącznie pański itp. P. Erazm Wolański w obec chronicznego deficytu i przesilenia rólniczo-handlowego żąda na przyszłość wielkich oszczędności. W dyskusyi szczegółowéj przedłożył p. Chrzanowski dział dochodów, a sejm zgodnie z wnioskami komisyi uchwalił je w sumie 632,437 złr. P. hr. Artur Potocki referował działy rozchodu, które uchwalono (I rubr. na reprezentacyą kraju 100,230 złr., II rubr. na koszta zarządu 228,986 złr.).

Dzisiaj przed rozpoczęciem dalszych obrad nad budżetem uchwalił sejm na wniosek p. Lenińskiego 500 złr. na rzecz pogorzelców gminy Koszelowa w Żółkiewskiém, a następnie ustawę drogową w trzeciém czytaniu. Wśród obrad nad budżetem ubolewał p. Romanowicz nad niewykonaniem uchwał sejmu w sprawie szkół średnich, żądając, aby sejm więcéj poświęcał téj sprawie uwagi. Dłuższą rozprawę wywołała pozycya 1000 złr. na wydawnictwa ruskie na ręce Towarzystwa „Proświty.“ P. Tomasz Rozwadowski podejrzywa to Towarzystwo, że sub-

wencyonuje „Diło,“ i że w wydanym przez siebie kalendarzu występuje podburzająco. Pan Romańczuk przeczy temu, również ksiądz Siczyński, który oświadcza, że chocaiżby sejm „Proświcie“ nie dał subwencyi, to on istnieć będzie. P. Kowalski i sprawozdawca (p. Czerkawski) przemawiają za wnioskiem komisyi, na co się Izba godzi. — Dla teatru w Krakowie przyznano 8000 złr,, dla lwowskiego 4200 złr. zasiłku stałego, a nadto do rozporządzenia Wydziału przeznaczono na dramat i komedyą 10,000 złr. i na operę 10,000 złr.; dla teatru ruskiego pod zarządem „Besidy“ 5000 złr. Daléj uchwalono subwencyą dla rozmaitych Towarzystw muzycznych. Przy budżecie drogowym i budowli wodnych żalił się p. Badeni na obcięcie preliminarza na utrzymanie dróg i odpierał niesłuszne uwagi komisyi co do regulacyi rzek i dróg. Następne posiedzenie jutro.

Dziś przybył tu minister rólnictwa, dr. Falkenhayn, który objeżdża nasze okolice górskie. Wieczorem odbędzie się na cześć jego u marszałka recepcya.

W Rzeszowie wybrano przedwczoraj kandydatem komitetu na posła po Rady państwa profesora uniwersytetu dr. Roszkowskiego.

Według nadeszłéj tu depeszy zamianowani zostali w gr. kat. kapitule przemyślskiéj: Kanonik-proboszcz kapituły Benedykt Lityński kustoszem kapitulnym, a Kanonik gremialny Paweł Matkowski scholastykiem katedralnym, kanclerz kapituły i profesor grecko-katolickiego seminaryum biskupiego, Karól Woszyński i prof. religii przy wyższém gimnazyum w Samborze, Miron Podoliński, kanonikami gremialnymi.

Berlin, 23 października.
(Złowrogie wróżby).

(—) Dość nieomylnym zwiastunem nowéj walki kulturnéj jest fakt, że półurzędowa „Nordd. Allg. Ztg“ podaje z innych krajów i zagranicznych dzienników akta i słowne wyrażenia, tchnące nienawiścią ku stolicy św. i kościołowi katolickiemu. Podaje ona je bez komentarza, zdaje się przeto z niemi sympatyzować. Czytelnicy przypomną sobie zapewne, jakie w Berlinie na samym początku czyniono wysilenia, aby walce kulturnéj nadać piętno międzynarodowe. Wszelkich dokładano starań, aby w Anglii we Włoszech, we Francyi, w Austryi i Rosyi wywołać starcie podobne, jak w Prusach. Rola odegrana w Anglii przez hrabiego Münstera, a przez hr. Arnima w Rzymie jest jeszcze w świeżéj pamięci. Nawet Austryą pod rządem liberalnym silono się znaglić do podobnéj wojny z Kościołem; na szczęście nie udało się jéj spowodować do naruszenia wewnętrznéj istoty kościoła. We Włoszech powiodło naśladowanie pruskiego przykładu do odmawiania biskupom „exequatur“ i wstrzymania temporaliów, do zaprowadzenia szkół bezreligijnych, lubo już podczas wojny francuskiéj stronnictwo rewolucyjne z ukoronowanym rewolucyonistą na czele odebrało Papieżowi miasto odwieczne a ojca chrześciaństwa uczyniło więźniem Watykańskim.

Przykład Prus posłużył także za modłę kulturnikom w Szwajcaryi. Któż nie pamięta scen brutalnych, wyprawianych w Szwajcaryi, która już poprzednio wypowiedziała schronienie Jezuitom, dając je najzapaleńszym rewolucyonistom, poczém Biskupów albo wyganiała, albo nie uznawała. W Szwajcaryi to usuwano księży wiernych Kościołowi a osadzano w ich miejsce wyrzutków, którymi nawet liberalni kulturnicy gardzili.

Ze przykład Prus wpłynął na wypowiedzenie wojny przez Gambettę, który Kościół katolicki we Francyi nazwał wprost jedynym znaczniejszym wrogiem swéj ojczyzny, to przyzna nawet ten, kto w tém nie widzi wdzięczności za moralne poparcie, jakiego republikanie pod Mac-Mahonem z Niemiec doznawali.

Ale najpojętniejszym uczniem pruskich kulturników była niewątpliwie autokratyczna, fanatyzmem tchnąca, odszczepieńcza Rosya, która bez prawodawstwa ukazami tego dokazać umiała, na co Falk dopiero prawa tworzyć musiał. Biskup po Biskupie szedł po powstaniu do więzienia lub na wygnanie do odległych gubernii. Los ich dzielili zazwyczaj oficyałowie. Zarząd dyecezyalny przywłaszczały sobie zazwyczaj niesumienne, ekskomunikowane kreatury rządu moskiewskiego; wychowanie księży w wielu dyecezyach było całkowicie niepodobném, w innych wielce utrudnioném; wiele probostw, którym grunta i posiadłości poprzednio odjęto, wcale nie obsadzono; — styczność i korespondowanie z Rzymem uchodziło za wielki występek; ostatnią dyecezyą unicką w sposób najohydniejszy, wołający o pomstę do nieba, Kościołowi katolickiemu wydarto. Księży unickich tłumami wysyłano na Sybir, ich posady rozdawano rusińskim renegatom z Galicyi; gdy zaś mimo gwałtu i przymusu wierni Kościołowi unici zaspokajali swe potrzeby religijne u księży łacińskiego obrządku, usłużnych kapłanów przesiedlano na Sybir, a łacińsko-katolicką parafią pozbawiano duszpasterza.

Przeciw biednym katolikom, zostającym pod rządem knuta, wszystko było dozwoloném, a prasa liberalna, z wyjątkiem angielskiéj, nie podzielającéj zawziętości dzienników pruskich, milcząc o barbarzyństwach moskiewskich, służyła Rosyanom eo ipso za siepaczy. — I jakież były skutki rosyiskiéj walki kulturnéj? Takie same, jak u nas. Zdziczałość, gardzenie wszelką powagą, knowania nihilistów, a nareszcie krwawy zgon tego samego Aleksandra II, którego rządy tak okrutnie się srożyły przeciw nieszczęśliwym unitom chełmskim. Odtąd poczęła się Rosya skłaniać ku pokojowi i po długiéj zwłoce nareszcie go zawarła w chwili, gdy między Berlinem a Petersburgiem zanosiło się na groźną burzę. Teraz, po zawartéj między Bismarckiem a Giersem zgodzie zdaje się w Rosyi zanosić na nowe prześladowanie katolików. Akty, nakazane Biskupom sumieniem i obowiązkiem, uchodzą za zdradę stanu; Rzym temu winien, a wiele dzienników rosyjskich radzi zerwać ponownie z Watykanem. Najbezwzględniéj, bo zupełnie bezpodstawnie zaczepia Stolicę św. „Swet,“ a ten moskiewski atak na Papieża tak się półurzędowéj „Nordd.“ spodobał, że go bez wszelkich komentarzy dosłownie cytuje. Widzimy więc, że każda pogróżka przeciw Rzymowi sprawia naszym półurzędowcom niewymowną radość. Co byle kto gdzieś nabazgrze, to przedrukowują. — Ztąd wynika, że i w Berlinie złe knowają zamysły. Radość, jaką nasi półarzędowcy okazują z powodu ponowienia w Rosyi walki kulturnéj, jest zapowiedzią, że i u nas przyjdzie do nowego jéj wybuchu.

Carogród, 18 października.
(Wybór Patryarchy carogrodzkiego grecko-schizmatyckiego.)

Po zgodzeniu się sułtana na wybór nowego Patryarchy grecko-schizmatyckiego i po kilku w celu tegoż wyboru odbytych posiedzeniach zwyczajnych przez zgromadzenie wyborcze w patryarchacie na części miasta Carogrodu nazwanéj „Fanar,“ skoro sułtan z przedstawionych sobie kandydatów przyjął pięciu do wyboru, otwartém zostało ostatnie i to nadzwyczajne posiedzenie o godzinie pół do dwunastéj przed południem. Najprzód przeczytano protokuł, spisany z poprzedzających posiedzeń, a potém ułożono adres dziękczynny, mający być wręczony sułtanowi i ministrom sprawiedliwości i oświecenia. Po załatwieniu tychże spraw aż do godziny 1 po południu, zabrano się o godzinie 2 do wyboru Patryarchy, który został uskuteczniony przez głosowanie. Każdy wyborca otrzymał kartkę, na któréj miał obowiązek napisania imion trzech kandydatów, których uważał wedle sumienia za najgodniejszych z pomiędzy 5 przez sułtana przyjętych. Potém zebrano głosy i wykazało się, że Metropolita nicejski otrzymał 61 głosów na 79 głosujących, Metropolita z Derkon 57 głosów, a Metropolita z Metelino 45 głosów. Prócz nich otrzymał Metropolita z Cyzique 18 głosów, a Metropolita z Nikomedyi 15 głosów.

Po ogłoszeniu trzech pierwszych kandydatów, tj. Metropolitów z Nicei, z Derkon i z Metelino przez zgromadzenie wyborcze, jako mających najwięcéj głosów, nastąpił wybór jednego z tychże trzech Metropolitów przez samych tylko Biskupów, obecnych w Carogrodzie, którzy w tym celu udali się w towarzystwie wszystkich członków zgromadzenia do kościoła świętego Jerzego, znajdującego się w obwodzie patryarchatu, gdzie po wezwaniu Ducha św. przeczytano akt wyboru aż do słów „ogłoszony Patryarchą....“

Tymczasem Biskupi, napisawszy na podanych sobie karteczkach imię jednego z powyżéj wymienionych i przez całe zgromadzenie wyborcze ogłoszonych trzech Metropolitów, którego za najgodniejszego uważali, włożyli je do urny srebrnéj, umieszczonéj na środku kościoła, tak że po przeczytaniu aktu wyboru obliczono tylko głosy, których mając najwięcéj Metropolita z Derkon, Joachim, tenże ogłoszonym został Patryarchą powszechnym Carogrodu.

Natenczas posadzono nowego Patryarchę Joachima IV na tronie biskupim, a Metropolita z Heraklyi, któremu to prawo ze zwyczaju starożytnego przysługuje, wręczył mu pastorał biskupi i zaintonowano uroczyste „Te Deum.“

Po téjże ceremonii Patryarcha Joachim IV wstąpił wśród radosnych oklasków ludu obecnego do wielkiej sali patryarchatu, gdzie przyjmował powinszowania od synodu, od rady narodowéj, od członków zgromadzenia wyborczego, od osób znakomitych kolonii greckiéj i od licznego tłumu ludu, który się cisnął do Fanaru, aby być obecnym na uroczystości.

Nowy Patryarcha, nieliczący jeszcze lat 47, wyszedł z téj saméj szkoły, co jego poprzednik, eks-patryarcha Joachim III, tj. doszedł do najwyższych dostojeństw, zwłaszcza pod kierownictwem Patryarchy Joachima II, którego jest nawet siostrzeńcem.

Obroniwszy chwalebnie swoję tezę na doktorat teologii w seminaryum, będącém na poblizkiéj wyspie „Halki,“ sprawował w patryarchacie urząd drugiego, a wkrótce potém pierwszego sekretarza synodalnego.

W kilka lat późniéj został konsekrowany na Metropolitę w Larissie, a potém, i to w r. 1875, promowany na stolicę metropolitalną w Derkon.

W ostatnich kilku latach Biskup Joachim, nadwerężywszy zdrowie, był zmuszony usunąć się całkiem od pracy i udać się na południe Włoch, gdzie przez czas dłuższy, zwłaszcza w Palermo, przebywał. Mówi biegle po francusku.

Dnia 16 bm. ogłoszone już zostało iradé sułtańskie, potwierdzające nominacyą Patryarchy Joachima IV; dnia zaś 18 bm. po południu nowy Patryacha otrzymał uroczyste posłuchanie u sułtana w pałacu Yildiz, poczém w jednym z następnych dni odprawił jako Patryarcha pierwsze uroczyste nabożeństwo.

NIEMCY.

* Berlin, 23 października. Cesarz z następcą tronu stanął dnia 22 b. m. o godzinie 9 minut 10 wieczorem w Wyrcburgu i jadł wieczerzą w salonie królewskim. O godzinie 9 minut 40 puścił się w dalszą podróż do Berlina.

— Sejm komunalny w Wiesbadenie odrzucił dnia 23 bm. projekt, dotyczący Izb procederowych, poczém zamknięty został.

— Pogrzeb księcia brunświckiego odbył się dnia 23 b. m. według zapowiedzianego programu. Od dworca kolejowego poniosło trumnę 18 podoficerów na barkach do karawanu z baldachimem. Wojsko prezentowało broń i cały pochód ruszył do pałacu rezydencyonalnego. Dwudziestu czterech żałobników z pochodniami szło po obu stronach rydwanu żałobnego. Kandelabry gazowe przysłonięte były krepą. Tysiące ludu zbiegło się z miasteczek i wsi okolicznych. W pałacu obrzędy żałobne trwały krótko; o kwadrans na drugą było po wszystkiemu.

— Konferencya protestanckiéj misyi wewnętrznéj odbyła się w zeszłym tygodniu w Hanowerze. Głównym jéj tematem było święcenie niedzieli, przyczém ostre się dostały przygany dyrekcyi kolejowéj i pocztowéj. Jeden z pastorów zaręczał, że funkcyonaryusze kolei konnéj nigdy w niedzielę nie mogą być na nabożeństwie. Stwierdził to inny członek konferencyi i zwalał winę na dyrekcyą. Pewnego woźnicę kosztowało dużo starań i zabiegów, zanim otrzymał pozwolenie, aby mógł być świadkiem w niedzielę konfirmacyi syna. Dyrekcya mu odpowiedziała, że może inny dzień na to wyznaczyć; w niedzielę nikogo ze służby nie zwalniają. Baron Oertzen z Hamburga zwracał uwagę na uciążliwą służbę urzędników pocztowych w niedzielę, ponieważ żydzi w szabas nie chcą przyjmować przesyłek. Inny pastor radził wystósować petycyą do dyrekcyi kolei żelaznych, któraby chętnie dała czas niższym urzędnikom do wypoczynku i nabożeństwa. Zebrani jednak nie podzielali optymistycznych poglądów mówcy. Większość sądziła, iż dla urzędników kolejowych, pocztowych i robotników należałoby urządzić nabożeństwa wieczorne. Nauczyciel gimnazyalny Perthes skarżył się na zgubne wpływy, jakie wywierają socyalni demokraci na młodzież i wskazywał na energiczne działanie Kościoła katolickiego, który nie szczędzi ani starań, ani nakładów, aby młodzież do siebie przygarnąć i ochronić od socyalno-demokratycznych obłędów.

— Nowo mianowany proboszcz w mieście Burbach w Westfalii miał odprawić 19 bm. pierwszą mszą św. w kościele przysądzonym dawniéj starokatolikom; ale do tego czasu nie wydano mu kluczów kościelnych. Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze z ich wydaniem zwlekać będą.

ROSYA.

* Aresztowanie nihilisty. W zeszłą niedzielę — jak piszą do „Frankf. Ztg.“ — aresztowano na Newskim Prospekcie przy katedrze kazańskiéj, mężczyznę, nazwiskiem Łopatin. Usiłował on stawić opór, atoli został pochwyconoy przez dwóch policyantów i ajenta kryminalnego. Aresztowany krzyczał głośno: „donieście, że mnie aresztowano.“ Policyanci zatkali mu ręką usta. W pomieszkaniu Łopatina znaleziono dwie paczki dynamitu i kilka pak druków. Łopatin znany jest policyi od roku 1876, i skazany był na kilka lat fortecy. Od czterech lat poszukiwała go policya, gdyż od zamachu na Mencezowa podejrzywano go, iż brał udział we wszystkich pracach nihilistycznych. Policya wiedziała od czterech miesięcy, iż Łopatin bawi w Petersburgu. Ajent policyjny wyśledził go właśnie, gdy chciał się udać do Moskwy. Policya głosi, że od czasu Sachanowa nie zrobiono ważniejszego odkrycia.

— Utrzymuje się z wielką stanowczością pogłoska, że jenerał Drenteln, jenerał-gubernator Kijowa, wyraził życzenie ustąpienia ze swojéj posady. Nie ma wątpliwości, że najnowsze zajścia w Kijowie zniewoliły gubernatora do podobnego postanowienia, gdyż jenerał nagania stanowczo zachowanie się władz uniwersyteckich w całéj téj sprawie. Nasiępcą Drentelna ma zostać jenerał Anuczyn, obecnie jen.-gub. Wschodniéj Syberyi.

— W kołach policyjnych utrzymują, że nie tylko w Kijowie, lecz także w Moskwie, Charkowie, Odesie innych miastach południowéj Rosyi, objawia się silne wzburzenie, dające powód do poważnych obaw. — Z tego też powodu w uniwersytecie charkowskim — jak donoszą miejscowe „Gub. Wiedom.,“ podaje rektor do wiadomości, że z grona studentów od dnia 17 bm, do wszechnicy będą wpuszczani — jedynie okaziciele matrykuł.

FRANCYA.

* ***40,000 franków,*** przeznaczonych na wsparcie dla cholerycznych, przeniewierzył jakiś liberalny radzca miejski w Marsylii — i drapnął.

WŁOCHY.

* „Tata Giovanni“, zakład sierót, w którym Pius IX spędził jako przełożony pierwsze lata kapłaństwa, obchodzić będzie w tych dniach setną rocznicę swego założenia. Ojciec św. polecił z tego powodu rozdać pomiędzy sieroty wychowane w tym zakładzie 30,000 fr. Pius IX zapisał imię swoje chlubnie i zaszczytnie na kartach dziejów tego zakładu.

BELGIA.

* **W Antwerpii dopuszczono się po wyborach komunalnych ohydnych nadużyć.** Katolicy nie zyskali większości przy wyborach. Zaraz po wyborach rozpasane tłumy dokazywały bardzo głośno. Nazajutrz w południe urządzono pochód pogrzebowy dla zohydzenia katolików. Na czele pochodu postępował wóz, na którym siedziały cztery ulicznice, których grymasów opisywać niepodobna. Za wozem szły 4 osoby z plakatami, na których ministrowie i księża przedstawieni byli w najobrzydliwszych pozycyach. Inne indywidua rozdzielały kartki, donoszące o śmierci ministrów; po nich szedł chłopiec ubrany jako ministrant z dzwonkiem, a potém właściwy wóz pogrzebowy. Wychudła stara szkapa miała na łbie kartkę pośmiertną i kropidło. W starém czarném zgrzeble pokrywającém wóz zrobiono dziurę, z któréj wyzierała tylna część głowy z wielką tonzurą. Miał to być „pogrzeb klerykalizmu.“ Daléj szedł wóz poprzedzony doboszem i trębaczem, a obwieszony przedmiotami zohydzającemi Kościół. Po nim szło 6—8 otwartych wozów obwieszonych plakatami brzydkiéj treści. Na grubym postronku wisiała na jednym z wozów duża cebula, przedstawiająca niby to kadzielnicę, a siedzące na wozie indywidua podkadzały ją cygarami; osoby siedzące na wozach przedrzeźniały obrządki katolickie.

W końcu prowadzono jakiegoś draba w habicie Franciszkanina, związanego postronkami i wleczonego niby do kaźni. Do nóg przywiązano mu dwie stare rury od pieca, które z łoskotem wlókł za sobą. Przed nim szły 3 osoby ze świecami, za niemi 5 osób przebranych za policyantów; pochód ten stawał przed kawiarniami i tingeltanglami, krzepiąc się gorzałką. Ilekroć pochód przechodził koło klasztoru lub kościoła, podnosiły się wycia i ryki nie do opisania. Tak „bawiono“ się całemi godzinami — a policyi nie było. Wieczorem ta banda odśpiewała serenadę przed domem burmistrza.

Towarzystwa i Spółki.

Wągrowiec, 22 października. W ubiegłą niedzielę odbyło się tu kwartalne zebranie Towarzystwa młodych przemysłowców. Zagajając takowe, zaznaczył prezes postęp i pewne uznanie, jakie sobie Towarzystwo uczciwą pracą zdobyło. Zawezwany sekretarz odczytał sprawozdanie, z którego następujące podajemy dane: Z początkiem ubiegłego kwartału było członków 59, przybyło 14, razem 73; z tych wyprowadziło się z Wągrówca 3, wykluczono 3, odchodzi więc razem 6, Towarzystwo liczy zatém członków 67. W ubiegłym kwartale było 1 nadzwyczajne walne zebranie, 2 miesięczne, 5 niedzielnych, razem 8 zebrań. 5 niedzielnych zebrań wypadło, ponieważ latową porą odbywały się tylko co dwa tygodnie. Zarząd miał 6 posiedzeń, oprócz tego odbyły się dwie rewizye kasy i książek. Towarzystwo urządzilo dwie wycieczki gimnastyczne, wśród których członkowie poznajamia nas z szczegółami stósunków Biskupa z duszami, które pod jego kierunkiem dążyły ku doskonałości. Obfitość pięknych rysów, wzniosłych rad i myśli nie pozwala nam z nich czerpać, boby nas to za daleko doprowadziło. Ale czytelnik zgromadziwszy w duszy owe odgłosy, pełne zawsze hartu i mocy, a wiodące ku wyżynom, z rzewném uczuciem uzna słuszność słów ks. Dupanloup, gdy tenże powtarzał: „Wiele mam wad, nie braknie mi ułomności, ale Bóg mi dał tę łaskę, że nigdy nie zawiodłem ani nie zwiodłem dusz powierzających się memu przewodnictwu.“ Do łagodności łączyć umiał surowość prawdy; niech boli jak chce. Jakby wiernością głównemu a dwojakiemu swemu powołaniu, miłośnika dzieci i spowiednika młodzieży, ostatnie dni życia spędził w ustawicznéj poufałości z dzieckiem przyjaciela, umilającém mu coraz dotkliwsze cierpienia, a w ostatniéj niemal życia godzinie, jeszcze wysłuchał spowiedzi młodzieńca, którego ciężkie próby serca u stóp krzyża powaliły. Śmierć nastąpiła niemal nagle, wśród zwykłych modlitw i prac znojnego zawodu, w którym dzielny biskup nie zaznał nigdy całkowitego odpoczynku. Jakikolwiek sąd wyda potomność o ks. Dupauloup, po uspokojeniu się namiętności i sporów społecznych, już dziś można go śmiało zaliczyć do rzędu najwybitniejszych i najdzielniejszych biskupów naszego wieku, do liczby najświetniejszych i najżarliwszych szermierzy Kościoła i prawdy za dni naszych. Trzech z kolei Papieży w blisko pięćdziesięciu brewach oddało sprawiedliwość zasługom biskupa Orleańskiego, sławiąc jego pisma, charakter, gorliwość i zapasy.

Był to żołnierz Boży, dan na chwilę walki, wysunięty posterunek wiernie sprawujący czaty, ilekroć jakie niebezpieczeństwo zagrażało Kościołowi. Takim dotrwał do zgonu, nie folgując nigdy wymaganiom wieku i zdrowia. Gdy go ktoś naglił, aby zażył nieco spoczynku po niezwykłym utrudzeniu:

— Mój przyjacielu — odrzekł biskup, tyle pewnego, że trzeba w jarzmie i przy pługu umrzeć, a nie folgować.

Politycznie, zmienią się może jeszcze zapatrywania na nie jednę stronę działalności ks. Dupauloup, ale duchownie i moralnie zostanie nam ustalony wizerunek znakomitego biskupa, świętobliwego kapłana, niedorównanego pisarza, wielkiego mówcy i dusz kierownika, jaki nam odtworzyło pióro księdza Lagrange.

Biskup orleański.

(Dokończenie.)

Biskup pewnego dnia spokojnie w swéj kancelaryi pracował, gdy nagle widzi w całym pałacu roje żołnierstwa, kapitan pruski wpada z dwoma żołnierzami do mieszkania ks. Dupanloup i brutalnie żąda wszystkich pokojów na kwatery oficerskie dla 3go korpusu. Wyrzuca na wstępie Biskupowi, że 5 minut przed drzwiami czekać był zmuszony, a na upomnienie się, aby przynajmniéj uszanowano mieszkania oficyałów, kwatermistrz z pogróżką chwyta za rękojeść szabli, i następnie obchodząc wszystkie pałacu biskupiego komnaty, powtarza ustawicznie sprzeczne z swém postępowaniem wyrazy:

„Wszak my ludzie cywilizowani, nie barbarzyńcy, nie Hunnowie.“

Postawiono warty u progu izdebki biskupiéj, zagrożono rewizyą jego papierów. Inni oficerowie zażądali przysposobienia obiadu na dziewięćdziesiąt osób, z koniecznym dodatkiem szampana. — Nie mam tego rodzaju wina u siebie, rzekł Biskup. — Czyż być może? wszak Biskupi dają niekiedy proszone obiady? — Zapewne, ale nigdy kropli wina szampańskiego przy moim stole się nie znalazło. — Niedowierzając słowom gospodarza, oficerowie pruscy zwiedzili ściśle piwnice, a wyszedłszy zeń, z zdziwieniem powtarzali: Istotnie, nie ma i jednéj butelki. Doprawdy wierzyć trudno, iż Biskup, tak w Niemczech znany i wsławiony, nie posiada u siebie i kropli szampana!

Jenerał von der Tann przybył raz do Orleanu podczas nowéj okupacyi wojennéj i na widok sztabu konsystującego w biskupim pałacu, oraz wart rozstawionych przed kancelaryą ks. Dupanloup, ozwał się z nietajoném zadowoleniem: „Tym razem macie tu prawdziwych Prusaków, Prusaków z Brandenburgii!“

Kilkuset rannych niemieckich znalazło opiekę i staranie pod dachem Biskupa orleańskiego, porówno z francuzkiemi ofiarami wojny. Miłość chrześciańska zacierała tu sympatye, lub antypatye narodowe.

Po wojnie, nastąpiła sroższa klęska anarchii. „Nie chcieliście uznać palca Bożego, wołał Biskup, i oto szatańskie dziś ukazują wam się dzieła.“ Ks. Dupanloup w powrocie na tron prawowitéj dynastyi upatrywał jedyny ratunek: pracował téż około zniewolenia hrabiego Chamborda do objęcia władzy ojców, choćby kosztem poświęcenia białéj chorągwi. Gdy te usiłowania spełzły na niczém, Biskup orleański przynajmniéj w ścisłém połączeniu dwóch gałęzi Burbonów szukał na przyszłość rękojmi pokoju. A tymczasem, mimo skołatanego zdrowia i lat ciężaru, głos jego grzmiał z trybuny zebrania narodowego, aby bronić najświętszych spraw i praw Kościoła, wolności nauczania itd. itd. Wymowa jego nic nie straciła na zmianie areny, równie świetne staczała walki w kołach parlamentarnych, jak z wyżyn kaznodziejskich. Ale gorączka i gorycze politycznego zawodu wyczerpywały resztę sił jego, czuł coraz zbliżający się koniec ziemskich zapasów i zachodów, skupiał myśli, aby gotowym być na zawołanie Pana. Ostatnie jego zapiski, wspomnienia z rekolekcyi, postanowienia, tchną coraz podnioślejszym nastrojem i wyższą doskonałością. Mianowicie uspokojenie zawsze żywego temperamentu i zwalczanie przyrodzonéj każdemu miłości własnéj, zda się być celem spotęgowanych jego usiłowań, słodycz św. Franciszka Salezego wzorem ustawicznym, do którego bieży. „Bez słodyczy nic nikt w drugich nie poprawi. Prawdziwa moc znajduje się w opanowaniu siebie.“ Gdy go niekiedy ludzkie dosięgały oszczerstwa, powtarzał z wyższym spokojem: „Kiedy się tyle dobrodziejstw otrzymało od Boga, nie trudno doprawdy znieść chętnie trochę złego od ludzi.“

I znów kilka rozdziałów końcowych

wie ubiegali się o nagrody; pomiędzy niemi znajdowały się obrazy przez pana dr. Niegolewskiego z Poznania ofiarowane. — 22 sierpnia jako w trzechsetną rocznicę śmierci Jana Kochanowskiego urządziło Towarzystwo za spokój jego duszy żałobne nabożeństwo. Członkowie odśpiewali mszą żałobną a po kondukcie u katafalku: „Salve Regina.“ Właściwą uroczystość Kochanowskiego Towarzystwo już w czerwcu odbyło.

Odczyt miano jeden: „o gimnastyce czyli ćwiczeniu ciała.“ Nadto odczytano prelekcyą dr. Celichowskiego: „Kilka uwag nad podniesieniem przemysłu.“ Również odczytano przemówienie posła Metznera w parlamencie o włóczęgostwie i przymusowych cechach (w tłumaczeniu). — Daléj czytano z „Orędownika“ o wystawie przemysłowo-pszczelniczéj w Pleszewie. Wykład był także jeden „o wystawach przemysłowych“. Pogadanki zaś toczyły się: 1) o włóczęgostwie, 2) o konkurencyi wielkich handli na wyroby małego rzemieślnika, 3) o szkodliwym wpływie wyrobów przez więźni dokonanych na zarobek wolnego rzemieślnika, 4) o uchwalonym w parlamencie wniosku Ackermanna, ażeby tylko cechowym majstrom wolno było trzymać uczni; 5) o wystawie dla wyrobów uczni przez Towarzystwo przemysłowe w Poznaniu urządzić się mającéj. — Na uroczystość dziesiątéj rocznicy założenia Towarzystwa młodych przemysłowców w Poznaniu wysłało Towarzystwo delegatów, którzy téż zdali sprawozdanie z całéj uroczystości. — Na wystawę w Pleszewie nie dało się to zrobić dla braku funduszy. — Podług sprawozdania skarbnika było z początkiem kwartału remanentu 33,30 marek, ze składek i wstępnego przybyło 51,05 marek, z nadzwyczajnych i to z kar przy ugodach na ręce prezesa złożonych 15 marek, razem 99 marek 35 fenygów. Z tego wydano 55,25 marek; pozostaje w kasie 44,10 marek. — Jak się ze sprawozdania bibiotekarza okazało, wszystkie 55,25 marek wydano na czytelnią, którą Towarzystwo za główną dźwignię oświaty uważa. Dzieł przybyło 26, tak że czytelnia liczy 263 dzieła w 331 tomach. — Czasopism trzyma Towarzystwo swoim kosztem 2, jedno otrzymuje w darze, a piąte wykłada gospodarz lokalu. — 34 członków przeczytało 232 tomy, najwięcéj zaś krawiec p. Łaziewski. — Gdy nikt do sprawozdań głosu nie zabrał, przemówił jeszcze przewodniczący, zachęcając do moralnego i przyzwoitego się prowadzenia w Towarzystwie i po za niém, aby zjednać sobie szacunek a Towarzystwu życzliwość. Zwróciwszy uwagę, że tak przemysłowcowi jak i w ogóle Polakom potrzebna oświata, zachęcał do regularnego uczęszczania na zebrania w zimowém półroczu, do korzystania z czytelni przy długich wieczorach i do pilnego przysłuchiwania się odczytom i wykładom, aby przez to zakres wiedzy rozszerzyć.

Cholera.

Paryż, 23 października. Agencya Havas donosi: Jak teraz skonstatowano, zachorowało w Yport pod Rouen w ostatnim tygodniu 11 osób na cholerę, z których umarło 6. Sądzą, że chorobę przyniósł majtek przybyły z Cette. Potrzebne kroki ostrożności zarządzono.

Paryż, 23 października, wieczorem. W Yport nie zaszedł dalszy przypadek cholery; za to z Oranu donoszą o sześciu osobach, znowu zmarłych na cholerę.

Rzym, 23 października. Biuletyn choleryczny z dnia 22 b. m. W prowincyach: Brescii zach. osób 7, um. 2; w Cuneo zach. 14, um. 9; w prowincyi neapolitańskiéj zach. 13, um. 19 (pomiędzy nimi zach. w samém mieście Neapolu 7, um. 18); w Novarze zach. 6, um. 3; w innych zarazą dotkniętych prowincyach zachorowało od 1 do 3 osób i tyleż umarło.

Rzym, 23 października. Od dnia dzisiejszego nie będą się więcéj ogłaszały biuletyny z prowincyi, w których cholera nieomal wygasła. W prowincyi genueńskiéj od 21 godziny 10téj wieczorem do godziny 10téj dnia 22 b. m. nikt na cholerę nie zachorował, ani nie umarł.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 24 października.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozasłużbowemu administratorowi policyjnemu domen Guerickemu w Gąbiniu, królewski order korony czwartéj klasy.

* ***Przez zamianowanie doktora Paulego i doktora Schoenkego*** na pierwszych lekarzy w lazarecie miejskim, na 5 tamże ordynujących lekarzy mamy 3 żydów; dwóch chrześcian ewangielików; dwaj główni lekarze i jeden asystent są żydami! Na 1000 chorych leczących się w lazarecie przypada bodaj jeden żyd — na 5 lekarzy mamy ich aż trzech. Panowie Pauly i Samter mówią podobno bardzo słabo po polsku; asystenci nie znają wcale języka przeważnéj części chorych.

W wydziale miejskim zajmującym się ubogimi przygniatającą większość członków jest wyznania mojżeszowego; tak samo ma się rzecz w wydziale dla sierót, gdzie radzcami dla sierót są przeważnie żydzi.

Na 64,733 mieszkańców miasta Poznania przypada około 7000 żydów, 57,000 chrześcian, a jakiż odwrotny stósunek w radzie miejskiéj, w magistracie, w zakładach miejskich!!

* **Na Czytelnie ludowe.** Z przeniesienia 26 marek. Od Przyjaciela ludu dla pobudzenia obojętnych jednę markę. — Razem 27 marek.

* **Teatr.** Jutro po raz pierwszy komedya z francuskiego „Babunia“.

* **Teatr.** „Konkury Kreczyńskiego“, komedya w 3 aktach z rosyjskiego, chociaż nie może liczyć na nazwę wyższéj komedyi, cieszyć się może u nas powodzeniem, mianowicie w niedzielę. Jest to obraz smutnych stósunków, panujących w Rosyi, gdzie szulerka, oszustwo, kradzieże są na porządku dziennym.

Artyści nasi grali dobrze, a główne role spoczywały w ręku pp. Skirmunta i Trapszy, którzy się sumiennie z zadania swego wywiązali. Mianowicie p. M. Trapszo w roli Raspiejewa, szubrawca zdolnego do wszelkich nizkich posług, zyskała oklaski. Panowie Siedlecki, St. Trapszo, Kotowski, — panie M. Trapszowa i Bissen odegrali swe role dobrze.

* **W teatrze** polskim znaleziono łańcuszek niklowy.

* **W szkole** przygotowawczéj obu tutejszych gimnazyów, zaprowadzona będzie z Nowym Rokiem, w klasach oktawie i nonie, nauka języka polskiego. — Miejmy nadzieję, że obowiązkowa nauka języka, którym mówi przeważna część ludności W. Ks. Poznańskiego, a który znać musi i druga część ludności, zostanie ponownie we wszystkich klasach gimnazyalnych zaprowadzona.

* **Aresztowano** przedwczoraj wieczorem koszykarza z W. Garbar, który kary, na którą skazany został, sam nie odsiedział, lecz za siebie posłał robotnika.

* **W Morasku** odbędą się wybory, w szkole, a nie w dominium, jak początkowo oznaczono.

* **W Bieganowie** pod Wrześnią zabił podczas sprzeczki owczarek Bartłomiéj Menes towarzysza swego, także owczarka. Zabójcę aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego we Wrześni.

* **Z powodu** błędu formalnego nie potwierdziła rejencya nowego burmistrza w Dubinie.

* **Kadencye** sądowe w roku 1885 odbędą się w Stęszewie w oberzy kupca Kahla w dniach 26 i 27 stycznia, 16 i 17 marca, 27 i 28 kwietnia, 1 i 2 czerwca, 10 i 11 lipca, 21 i 22 września, 9 i 10 listopada, 21 i 22 grudnia. — W Mosinie w oberzy Bernarda Holza w dniach 31 stycznia, 7 marca, 25 kwietnia, 30 maja, 4 lipca, 10 października, 7 listopada, 5 grudnia.

* **Zamach na rządowego proboszcza.** Do „Posener Ztg“ nr, 749 z dnia 24 bm. donoszą ze Sierakowa, że dnia 22 bm., to jest w środę, ***strzelano przez okno*** do rządowego proboszcza Rymarowicza w W. Chrzypsku. Padły dwa strzały z broni nabitéj śrutem; skutek był słaby, gdyż nabój przebił zaledwie szyby podwójnych okien i odbiwszy się o okiennice, spadł na okno! Zapewne ktoś dla postrachu rzucił garść śrutu w okno, lub dmuchnął na nie z pistoletu — a o zamachu i mowy nie było! W każdym razie jeśli coś zaszło, ludzie poważniejsi powinni wstrzymać psotników i nie pozwolić na dawanie okazyi do inwektyw na katolików.

* **Z śremskiego powiatu.** (Wspomnienie pośmiertne). Dnia 20 b. m. pochowaliśmy zwłoki ś. p. Stefana Moraczewskiego z Chaław. Żywy udział, jaki brali w tym smutnym obrzędzie oprócz rodziny licznie zebrani włościanie z parafii brodnickiéj, jako też obywatele i duchowni nie tylko śremskiego powiatu, ale i najdalszych okolic, był najlepszym dowodem, ile serc ś. p. Stefan w krótkim swym żywocie umiał sobie pozyskać. Urodzony w r. 1849 po odebraniu wyższego szkólnego wykształcenia poświęcił się rychło zawodowi rólnika. Oszczędny, w interesach poważny, pracowity, do tego przedewszystkiém dążył celu, by jak najlepiéj na swéj włości gospodarzyć i kawał polskiéj ziemi, który mu Opatrzność powierzyła, w swém posiadaniu utrzymać. Mimo młodego wieku zyskawszy opinią poważnego obywatela, niebawem pociągniętym został do tych honorowych urzędów, których sumienne wykonanie najlepszym jest sposobem odpłacania się ojczyźnie i społeczeństwu za to, co od nich odbieramy. Dla podwławnych swoich więcéj ojciec, aniżeli pan, nie tylko jako czynny członek Kółka włościańskiego brodnickiego dzielił się z młodszą bracią wiadomościami zawodu rólniczego, ale całemu powiatowi przysługiwał się, dopóki sił starczyło, jako prezes Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych, jako sekretarz Towarzystwa agronomicznego, jako członek komitetu wyborczego powiatowego itd. W wykonywaniu tych urzędów honorowych wzorem był dla innych i na długą a wdzięczną zasłużył sobie pamięć. Dla przyjaciół i znajomych serdeczny, wylany, towarzyski, w domu własnym gościnny, jak najlepsze po sobie zostawia wspomnienie. Przywiązany syn i brat, wzorowy mąż, czuły i troskliwy ojciec rodzinę swoję w nieutulonym po sobie pozostawia żalu. W wykonywaniu praktyk kościelnych gorliwy, na wskroś religijny, cierpliwie znosił długie cierpienia, któremi go Bóg nawiedził.

Pamięć ś. p. Stefana na długie czasy w sercach wszystkich, którzy go znali, wyrytą pozostanie. Cześć jego pamięci!

* **Z nad Orli.** (Ślub). Już dawno okolica nasza nie była tak ożywioną, jak w dniach 20 i 21 bm. Koleją poznańską i gnieźnieńsko-oleśnicką przybyło naraz przeszło 40 osób z różnych stron Księstwa. Dziesięć powózek, nie zaliczając ekstrapoczt, ledwo było w stanie zabrać przybywających gości do Kuklinowa, w którym dziedzić téj majętności wydawał jedynaczkę swoję, pannę Joannę za p. Wojciecha Łubieńskiego z Kiączyna. Napływ telegramów był tak wielki, iż w Krotoszynie do ich wyprawiania musiano użyć osobnego pomocnika. Ślub odbył się w kościele Starogrodzkim; aktu kościelnego dopełnił ks. Maksymilian Łukaszewicz, proboszcz żerkowski, a przemowę miał miejscowy ks. Polczyński Do uświetnienia tego obrzędu i podniesienia jego godności w kościele nie mało się przyczyniła ta niespodziewana okoliczność, że najprzód sam Ojciec św. Leon XIII udzielił oblubieńcom swojego błogosławieństwa apostolskiego a potém, że do tego dołączył także Jego Eminencya Kardynał nasz swoje arcypasterskie błogosławieństwo z życzeniem szczęścia młodéj parze. Łaskę tę wielką tyle ich odznaczającą, zawdzięczają uszczęśliwieni nowożeńcy głównie ks. Kardynałowi, który i na wygnaniu swoim troskliwém, ojcowskiém dla nas odznacza się sercem. Cześć mu za to i uwielbienie, młodéj zaś parze niech towarzyszą życzenia nasze ad multos filicissimos annos.

* **Wycieczka** z Polski do pragskiego „Diwadla“. Pragska „Politik“ donosi: Do czeskiéj stolicy przybył dnia 18 b. m. p. dr. Weber z Krakowa, ażeby porozumieć się z dyrektorem teatru narodowego co do wycieczki Polaków z Galicyi, W. Księstwa Poznańskiego i Kongresówki, którzy w lipcu roku przyszłego pragną pospieszyć do Pragi na przedstawienie „narodnego diwadła“. Wycieczka, któréj uczestnicy zamierzają zabawić w Pradze i Czechach do tygodnia, większą będzie od téj z Kolina do Krakowa. Wielu z gości krakowskich przybędzie jako członkowie już zawiązanego towarzystwa „Sokół“, którego powstanie zawdzięczać należy pobytowi ziomków naszych w Krakowie. Lubo nie zatwierdzone są jeszcze statuta, zapisało się już do Towarzystwa 700 członków. — Dr. Weber, który wczoraj naradzał się z dyrektorem diwadła co do wycieczki, a wieczorem był na przedstawieniu „Aidy“, dziś po południu wracał do Krakowa“.

* **Konsumcya** napojów gorących w Rosyi europejskiéj i Królestwie Polskiem za przeciąg ostatnich lat trzech do roku 1883, według danych przytoczonych przez „Pet. Wied.“, wynosiła przeciętnie rocznie 27,857,993 wiader czystego spirytusu. Na jednego mieszkańca w państwie przypadało przeciętnie 0,82 wiadra. W r. 1883 konsumcya ta wyniosła 28,499,704 wiader. Przeciętna cyfra wyrabianego w cesarstwie i Królestwie piwa wynosi rocznie wiader 34,243,539, na jednego więc mieszkańca przypada 0,36 wiadra.

* **Odgryzanie nosów,** — powiada „Nowoje Wremia“ — stało się w Petersburgu epidemią. Niedawno dziennik doniósł o koniuszku nosa, odgryzionym żonie przez męża, obecnie dowiaduje się z komunikatów policyjnych, że dwóch włościan, mieszkających przy ulicy Spaskiéj, w nocy z 13go na 14go b. m. pokłóciło się i pobiło, a podczas bójki jeden z nich odkąsił drugiemu koniec nosa.

* **Na pogrzeb ś. p. majora Szulczewskiego** który się odbył wczoraj w Londynie wśród licznego udziału tak znakomitości angielskich jak i polskiéj emigracyi, podążył pomiędzy innymi z Paryża czcigodny profesor Rustejko i syn księcia Wł. Czartoryskiego w zastępstwie ojca, który czuwać zniewolony nad łożem choréj żony, nie mógł oddać ostatniéj przysługi rodakowi, którego wysoko cenił i szanował.

* **Roczne sprawozdanie Towarzystwa robotników polskich w Londynie.** Sprawozdanie roczne sekretarza: 1) Zapisało się na listę członków 56. 2) Stałych członków, którzy regularnie na zebraniach bywają i składki opłacają, liczy Towarzystwo 26. 3) wyjechało z Londynu 21. 4) Towarzystwo w ubiegłym półroku miało posiedzeń 18 i 4 walne zebrania. 5) Odczytów było 17. 6) Zabaw 2. 7) Wycieczka 1. 8) Udzielono zapomogi dla przybyłych do Londynu Polaków 137 sz. 8 i pół pena. 9) W czasie choroby członka wydano z kasy 19 sz. i 6 penów. 10) Wypożyczono 3 członkom za poręczeniem 60 sz. 11) Dla nieszczęśliwych familii polskich zebrano z dobrowolnéj składki 80 sz. i za pokwitowaniem wręczono. 12) Na powodzią dotkniętych w Polsce Towarzystwo zebrało 43 sz. i 9 penów. Suma powyższa została przesłaną za pokwitowaniem do redakcyi „Kuryera Poznańskiego“. 13) Towarzystwo otrzymało zapomogi od p. Cegielskiego z Poznania 20 m., od p. Zientkowicza, inżyniera cywilnego z Turynu 100 fr. 14) Towarzystwo otrzymuje następujące pisma: „Kur. Pozn.“, „Dzien. Pozn.“, „Kuryer Polski“ z Paryża, „Gazeta Polska“, „Rola“, „Przegląd Tygodniowy“, „Mucha“ z Warszawy, „Gazeta dla Wszystkich“, „Djabeł“ z Krakowa, za połowę ceny „Kłosy“. „Pracę“ zaabonował dla Towarzystwa obywatel Kruczka.

Szrawozdanie kasyera:

Od założenia Towarzystwa wpłyęło z wpisowego, z składki tygodn. 25 f. sz. 9 sz. 7 penów; wydano na potrzeby 17 f. sz. 16 sz. 2 i pół penów; pozostaje w kasie 7 f. sz. 13 sz. 5 i pół penów.

Sprawozdanie bibliotekara:

Biblioteka liczy 56 książek różnych wydawnictw ofiarowanych przez obywatela Kranowskiego Józefa 12, obywatela Stanisława Styczyńskiego z Havru 19 i B. L. 12, ob. K. S. 13. — Każdą książkę prawie każdy członek czytał.

Do zarządu zostali wybrani pp.: Krzanowski Józef przewodniczącym, Suski Witold sekretarzem, Stańborn August kasyerem, Gromowski Józef zastępcą kasyera, Gruczka Józef gospodarzem; Dobrzycki Antoni, Wiatr Paweł, Lappo Bolesław tworzą komisyą, złożoną z trzech, która wszystko ułatwia, wskazuje i wyszukiwa roboty dla przybyłych swych ziomków.

Oto przedstawiamy cały stan naszego Towarzystwa, i mówimy w imieniu Towarzystwa otwarcie, iż jesteśmy biedni, ale chcemy pracować, choć tymczasem mozolnie, nad podniesieniem ducha naszych młodszych współbraci i wyznawców.

Dla tego téż udajemy się z prośbą do Szan. Redakcyi, wiedząc, że ma rozległe stósunki, aby choć swym wpływem pomiędzy znajomymi zechciała nas poprzeć, czém może.

Wszelkie przesyłki upraszamy przesyłać pod adresem:

The Polisch Society
115 Lucas str.
Com: Rd.
England, London E.

J. Krzanowski, prezes. Wit. Suski, sekretarz.

* **W Waszyngtonie** na konferencyi celem ustanowienia pierwszego południka, przyjęto rezolucyą, że średni dzień słoneczny ma być uważany jako dzień wspólny i rozpoczynać się na całéj kuli ziemskiéj z chwilą rozpoczęcia się północy na pierwszym południku. Równocześnie z rozpoczęciem dnia zwyczajnego mają się godziny liczyć od zera do 24. Spodziewają się, że niebawem uda się wszędzie przeprowadzić liczenie rozpoczęcia czasu astronomicznego równocześnie z czasem nautycznym. Na propozycyą Janssena przyjęto nadto rezolucyą, w któréj wypowiedziano nadzieję, iż studya techniczne do uregulowania i zaprowadzenia systemu metrycznego przy podziale koła i czasu ponownie się rozpoczną, aby system ten w każdym przypadku, gdzie faktycznie zachodzą korzyści, użyć można.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 25go października św. Kryspina i Krysp.

Wschód słońca o godz. 6 minut 45.
Zachód o godzinie 4 minut 43.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 22 października. Policya tutejsza wydaliła w tych dniach znaczniejszą liczbę socyalistów.

Kair, 23 października. Przy redukcyi armii egipskiéj na 3000 ludzi wezmą dymisyą wszyscy oficerowie angiescy, z wyjątkiem dziesięciu.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nowe** dzieło dr. Szokalskiego. W przyszłym miesiącu wyjść ma z druku obszerne dzieło treści przyrodniczéj p. t. „Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie“, pióra dr. Szokalskiego. Czcigodny autor zamierzał wydać pracę tę na dzień swojego 50-letniego jubileuszu, opóźnienie druku jednakże stanęło temu na przeszkodzie.

* **Pamiętnik** Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem. Tom I. (Warszawa. Nakładem Tow. Kred. Ziemsk. 1884). Czém jest dla kongresowéj Polski znakomita ta instytucya, powtarzać zbyteczne. — Faktem jest niezaprzeczonym, że wpływ jéj dobroczynny wychodzi daleko po za obręb zwykłego przedsiębiorstwa finansowego, a znakomita organizacya wewnętrzna czyniąc ten zakład powagą finansową i społeczną, może śmiało służyć za wzór godny naśladowania dla wszystkich pokrewnych instytucyi w całym świecie. Dla dokładnego zdania sprawy z półwiekowéj swojéj działalności, wydało obecnie to Towarzystwo jako I. tom corocznego odtąd wydawnictwa pod tytułem wyż wspomnianym, sporą książkę in 4to o 370 stronnicach. Tom ten jest podzielony na cztery części: pierwsza obejmuje rozwój Towarzystwa od roku 1826 do drugiego półrocza 1882 włącznie; druga przedstawia projekta do praw przez zarząd Towarzystwa wygotowane; trzecia daje treściwy obraz wydawnictw Towarzystwa ściśle z działalnością jego powiązanych, a mianowicie zbiór wiadomości statystycznych, odnoszących się do dóbr pożyczką Towarzystwa obciążonych; jest przeto ważnym przyczynkiem do statystyki rolniczéj całéj Polski pod zaborem Rosyi; nakoniec część czwarta dotyczy zarządu Towarzystwa; objaśnia szczegóły odnoszące się do organizacyi władz jego do wyborów itd.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Kościelski z żoną z Szarleja, hr. Ostrowski z żoną z Tomaszewa, Chłapowski z familią z Rzegocina, pani Suczet z Wróblewa, Heuse z Berlina, Matulke z Wrocławia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ksiądz dziekan Dydyński z bratem z Kłecka, dr. Matczyński z żoną z Ryczywoła, Grabowski z Choryni, Ziemnicki z Królestwa, Cielecki z Poznania.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§n§ **Z prowincyi,** 24 października. (Chmiel). Sprawozdania z Bawaryi i Czech brzmią coraz niepomyślniéj i wpływają niekorzystnie na nasze stósunki. Nie widać wielkiéj chęci do zakupna, mianowicie nie zawierają żadnych transakcyi kupcy z owych okolic, chyba że ceny są zbyt tanie, na co znowu plantatorzy zgodzić się nie myślą. Ugody zawarto tylko na małe partye. I krajowi mielcarze nie okazują wielkiéj chęci do zakupna, licząc na dalszą zniżkę. Na poślednie gatunki nikt nie reflektuje, nawet ceny nie pociągają. Zniżka wynosi do 15 mrk. Płacono za towar wyborowy do 135 mrk., za średni 110—120 mrk., za pośledni 100—105 mrk. Nasi handlerze, mający jeszcze wielkie zapasy, wysłali kilka większych partyi do Norymbergii, lecz przy znacznéj zniżce na tamtejszym targu, niemało potracili, co wpłynęło niekorzystnie na dalszą spekulacyą z ich strony. Zapasu chmielu jest o wiele więcéj, jak w roku zeszłym o tym czasie.

(W.) **Poznań,** 24 października (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: chłodno.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano — cent. na październik 130 pł., październik-listopad 128,— płc., listopad-grudzień 127,— pł., grudzień-styczeń 127,— płc. na wiosnę 128.— płac.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana —.—. Wypowiedziano — litr., październik 44,50 płc., listop. 44,— płc., grudzień 44,— płc., styczeń 44,— płc., luty 44,30 płac., marzec 44,70 płac., kwiecień 45,20 płacono kwiecień-maj 45.50 płacono.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 44.50 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana 129.—, październik 129.—, październik-listopad 128,— listopad-grudzień 127.—, kwiecień-maj 127,— m.

Okowita. (z beczką) pr. 100 — 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedziana 44,40 m., październik 44.40, listopad 44,—, grudzień 43.90, styczeń 43.90 m., kwiecień-maj 45.40 m. w miejscu bez beczki 44.30 mr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 24 paździer. 1884.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	15	60	14	70	13	80
Żyto	13	50	13	10	13	—
Jęczmień . . .	14	20	13	—	12	60
Owies	13	50	12	80	12	40
„ nowy. .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	—	—	—	—	—	—
Groch na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	3	60	2	80	—	—
Łubin żółty. .	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	23	80	23	60	—	—
Rzep zimowy .	24	40	24	20	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 24 października 1884.

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	śred. M.	pośle. M.	w przecięciu M.	
Pszen. najw. za 100 kl.	— —	15 10	14 50	14	58
Pszen. najn. -	— —	14 70	14 —		
Żyto najw.	13 70	13 20	12 70	13	07
Żyto najn. -	13 40	12 90	12 50		
Jęczm. najw. -	14 20	13 30	12 70	13	23
Jęczm. najn. -	13 70	13 —	12 50		
Owies najw. -	14 20	13 50	12 90	13	37
Owies najn. -	13 80	13 10	12 70		

		Inne artykuły. najw. M.		najniż. M.		w przec M.	
Słoma prosta	za 100 kl.	4	25	2	75	3	50
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	5	50	4	25	4	87
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle	-	3	60	2	80	3	20
Wołowina kulka	z 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	—	—	90	—	95
Wieprzowina	-	1	40	1	—	1	20
Cielęcina	-	1	40	1	—	1	20
Skopowina	-	1	20	0	90	1	05
Słonina	-	1	50	1	40	1	45
Masło	-	2	20	1	80	2	—
Jaja	za kopę	2	90	2	85	2	87

Bydgoszcz, 23 października.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.,

Pszenica niezm., piękna 146—149 mrk.. średnie gatunki 140—145 mk. poślednia —.— m.

Żyto staléj. w miejscu krajowe piękne 127 do 128 mrk., średnie 124—126 mrk. poślednie —,— m.

Jęczmień dla browarów 125—132 m., na paszę 110—120 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 115—125 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 155—170, na paszę 145—150 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 44.50 m.

Berlin, 23 października (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 140—173 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 149,—, na październik-listopad płacono 149,—, na listopad-grudzień płacono 149—149,25, żąd. —, na kwiecień-maj płacono 159,00—159,25, na maj-czerwiec płacono 161,—. Wypowiedziano —,— ceent. Cena wypowiedziana —,—.

Kukurudza w miejscu płac. 123—134 we dług jakości. Wypowiedziano 2,000 ccnt.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 123 do 188 pł. według jakości.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 136—145 według jakości; na miesiąc bieżący 143,50—144,0, na październik-listopad płacono 135,75—136,50, na listopad-grudzień płacono 134,75—135,25, na kwiecień-maj płacono 137,00—137,05. Wypowiedziano 40,000 cent. Cena wypowiedziana 143,75.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 128 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 132½=131½, na październik-listopad 126½, na listopad-grudzień płacono 125½, na kwiecień-maj płacono 128½. Wypowiedziano 2000 centn. Cena wypowiedziana 132 mrk.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 46,5—46,3, w miejscu z beczką —,— na miesiąc bieżący pł. 46,6—46,4, na październik-listopad płc. 46,4—46,2. na listopad-grudzień płac. 45,9—46,1, na kwiecień-maj płacono 47,0—47,2, na maj-czerwiec płacono 47,2—47,4. Wypowiedziano 220,000 litrów. Cena wypowiedziana 46,5.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 24 października 1884. (Kursakończowe).

Ziemiopłody.

Pszenica słabiéj	
październ.-listop.	148,50
kwiecień-maj	158,75
Żyto stale	
październik	144,25
listop.-grudz.	135,75
kwiecień-maj	137,50
Olej rzep. staléj	
październik	50,40
kwiecień-maj	52,40
Okowita słabo	
w miejscu	46,20
październik	46,20
paźdz.-list.	46,—
list.-grudz.	45,80
kwiecień-maj	47,—
maj-kwiecień	47,20
Owies	
październik	132,—
Wyp.-żyta wsp.	1650
Wyp.-okow. kw.	90,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	113,50
Pr. consol. 4%	103,20
Pozn. listy z.	101,25
Pozn. listy rent.	101,70
Austr. banknoty	167,10
Austr. renta złota	86,50
Austr. losy 1860	—,—
Włochy	95 80
Rumuny	104,25
Ros. banknoty	207,20
Ros.-ang. pożyczk.	94,25
Pol. 5% listy zast.	62,25
Pol. lik. l. zast.	56,25
Kredyty	482,—
Koléj państwowa	505.—
Lombardy	251,—
Usposob. dosyć stale.	

Szczecin, 24 października 1884 (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
paźdz.-list.	150,—
kwiecień-maj	160,—
Żyto staléj	
paźdz.-list.	135,—
kwiecień-maj	135,50
Rzepik	
w miejscu	—,—
Oléj rzep. spok.	
paźdz.-list	50,—
w miejscu	
kwiecień-maj	52,—
Okowita potw.	
w miejscu	45,40
października	45.70
paźdz.-list.	45.70
kwiecień-maj	47,10
Petroleum	
w miejscu	8,40

Do dzisiejszego numeru „Kuryera Poznańskiego“ dołączamy

Plan jazdy kolei W. Ks. Poznańskiego na półrocze zimowe 1884/85.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Berlin, dnia 23 października 1884.

Banknoty i monety.

Rosyjskie banknoty	za 100 rubli	207 10
Austryackie banknoty	za 100 florenów	167.—
Francuzkie banknoty	za 100 franków	81.—
Angielskie banknoty	za 1 funt szterl.	20.365
Dukat w złocie		—,—
Dwudziestofrankówka w złocie		16,16
Półimperyał rosyjski		16,72
Dolar za sztukę		4.19
Stopa proc. Banku Rzeszy: Weksle 4%		
Lombard 5%		

Akcye bankowe i przemysłowe.

Bank Rzeszy (Reichsbank)	143.90
Deutsche Bank	151.40
Disconto Comandit	197.30
Kwilecki Potocki i Sp.	—.—
Poznański bank prowincyonalny	116.50
Austryacki bank kredytowy	484.—
Dortmunder Union 6% z prawem pierwszeństwa Lit. A.	68 50
Königs- und Laura-Hütte	104.60
Poznańska sprytownia	81.50

Weksle.

Amsterdam	8 dni	za 100 florenów 168,10
Bruksela i Antwerpia	8 dni	za 100 franków 80,75
Londyn	8 dni	za 1 funt szterl. 20.37
Paryż	8 dni	za 100 franków 20.235
Wiedeń	8 dni	za 100 florenów 166.85
Petersburg	3 tyg.	za 100 rubli 205.95
Warszawa	8 dni	za 100 rubli 206.50

Akcye kolejowe.

Berlińsko-Drezdeńska	17.70
„ z prawem pierwsz.	45.—
Halle-Sorau-Guben	45.90
„ „ „	115.50
Marienburg-Mlawka	80.—
„ „ „	114.30
Oleśnicko-gnieźnieńska	23.40
„ „ „	75.75
Wschodnio-pruska południowa	102,25
„ z prawem pierwsz.	118.60
Austryacka koléj państwowa (Francuzy) 500 frk. za sztukę Mk.	—.—
Austryacka koléj południowa (lombardy) 200 flor. za sztukę Mk.	—.—
Galicyjska Karola Ludwika	114.—
Kronprinz Rudolf	75.10

Papiery państwowe.

	%	kupon płatny	kurs
Niemiecka pożyczka państwowa	4	1/4 i 1/10	103.60
Pruska konsol. pożyczka	4 1/2	1/4 i 1/10	102.80
„ „ „	4	1/1 i 1/7	103.25
„ pożyczka z 1868 r.	4	1/1 1/7 i 1/4 1/10	101.25
Obligi państwowe (Staatsschuldscheine)	3 1/2	1/1 i 1/7	99.90

Listy zastawne.

Poznańskie	4	1/1 i 1/7	101.20
Pomorskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.50
„	4	1/1 i 1/7	101.75
„	4	1/1 i 1/7	100.10
Saskie	4	1/1 i 1/7	—.—
Szlązkie Lit. A.	3 1/2	1/1 i 1/7	—,—
„ „	4	1/1 i 1/7	101.50
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—
Wschodnio-pruskie	3 1/2	1/1 i 1/7	95.40
„	4	1/1 i 1/7	101.70
Westfalskie	4	1/1 i 1/7	—,—
Zach.-pruskie dóbr rycersk.	3 1/2	1/1 i 1/7	95.40
„ „ „	4	1/1 i 1/7	101.75
„ ser. I. B.	4	1/1 i 1/7	101.60
„ nowe II ser.	4	1/1 i 1/7	101.60
Obligacye powiatowe	4	1/1 i 1/7	—.—
„ „	4 1/2	1/1 i 1/7	—.—

Listy rentowe.

	%	kupony	kurs
Poznańskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Pomorskie	4	1/4 i 1/10	101.75
Pruskie	4	1/4 i 1/10	101.70
Saskie	4	1/4 i 1/10	101.80
Szlązkie	4	1/4 i 1/10	101.75

Zagraniczne papiery państwowe i listy zastawne.

	%	kupony	kurs
Polskie listy zastawne	5	1/1 i 1/7	62,25
„ „ likwidacyjne	4	1/6 i 1/12	56.20
Rosyjskie listy zast. (Bodencredit)	5	1/1 i 1/7	93.10
Włoska renta	5	1/1 i 1/7	95,90
Austryacka złota renta	4	1/4 i 1/10	86,25
„ papierowa	4 1/5	1/5 i 1/11	67,20
„ „	5	1/3 i 1/9	80,10
„ srebrna renta	4 1/5	1/1 i 1/7	68,40
„ „	4 1/5	1/4 i 1/10	68.60
Austryackie losy z 1854 r.	4	1/4	113,—
„ „ z 1858 r.		za sztukę M.	305.—
„ „ z 1860 r.	5	1/5 i 1/11	118.50
„ „ z 1864 r.		za sztukę M.	303,75
Węgierska złota renta	6	1/1 i 1/7	102,50
Węgierska złota renta	4	1/1 i 1/7	77,70
„ papierowa renta	5	1/6 i 1/12	74,10
Rumuńska pożyczka	8	1/1 i 1/7	—,—
„ „ małe sztuki	8	1/1 i 1/7	107,—
„ „ z 1880 r.	6	1/1 i 1/7	104.20
„ „ z 1881 r.	5	1/6 i 1/12	99,50
Rosyjsko-angiel. pożyczka z 1822 r.	5	1/3 i 1/9	94,60
„ „ „ z 1859 r.	3	1/5 i 1/11	—,—
„ „ „ z 1862 r.	5	1/5 i 1/11	94,80
„ „ „ z 1870 r.	5	1/2 i 1/8	—,—
„ „ „ z 1871 r.	5	1/3 i 1/9	94,20
„ „ „ z 1872 r.	5	1/4 i 1/10	94,20
„ „ „ z 1873 r.	5	1/6 i 1/12	94,20
Rosyjska pożyczka z 1875 r,	4 1/2	1/4 i 1/10	86.20
„ „ z 1877 r.	5	1/1 i 1/7	98,20
„ „ z 1880 r.	4	1/5 i 1/11	78,10
„ „ premiowa z 1864 r.	5	1/1 i 1/7	140,50
„ „ „ z 1866 r.	5	1/3 i 1/9	134.40
„ „ wschodnia I.	5	1/6 i 1/12	60.25
„ „ „ II.	5	1/1 i 1/7	60,50
„ „ „ III.	5	1/5 i 1/11	60,30
Rosyjska złota renta	6	1/6 i 1/12	107,30
Turecka pożyczka z 1865 r.	fr.	—	8.25
Tureckie losy 400 fr.	fr.	za sztukę M.	39,25

Za duszę ś. p.

Antoniny Działowskiéj

odbędzie się

nabożeństwo żałobne

w kościele śgo Marcina w Poznaniu, dnia 27-go t. m. o godzinie 9 1/2 przed południem. (835)

Polecamy uwadze Szanowych Czytelników wydaną naszym nakładem broszurę pod tytułem

Poradnik

dla dozorów szkólnych i przyjaciół szkoły,

obejmującą wszystkie przepisy, instrukcye, rozporządzenia, wyroki trybunałów dotyczące praw gminy, dozorów i rodziców do zarządu szkoły. (465)

Pisma polskie przychylnie tę publikacyą oceniły.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
Śty Marcin 16.

Dwa srebrne

starożytne kielichy

i wieczną lampę

ma na sprzedaż za cenę wartości śrebra (826)

J. Szpetkowski,
Dekorator kościołów.
Poznań, ulica Berlińska nr. 2.

Podczas zimy przyjmuje jak dawniéj chorujących na **nos, gardło, płuca** rano od godziny 11-téj do 12-téj, po południu od godziny 3 1/2 do 5-téj. (829)

Dr. Nitsche,
Poznań, przy ulicy Ludwiki 16.

Skład futer

M. Landau w Kaliszu

Rynek nr. 17 (8) w domu własnym.

Będąc w bezpośrednich stósunkach z pierwszorzędnemi, domami krajowemi i zagranicznemi i zaopatrzywszy się z pierwszéj ręki we wielkie zasoby **wszelkich gatunków futer męzkich i damskich, garniturów futrzanych, skórek i blamów** wszelkiego rodzaju, jestem w możności sprzedawać takowe po bardzo nizkich cenach i wytrzymać każdą rzetelną konkurencyą. (755)

Wszelkie zamówienia podług miary, niemniéj i reperacye uskuteczniają się w mych warsztatach pod osobistym dozorem osób fachowych w jak najkrótszym czasie i zapewniam przytem najdokładniejsze wykończenie powierzonych mi zleceń ku zupełnemu zadowoleniu Sz. klienteli.

Z szacunkiem

M. Landau.

Polecam mój starannie i obficie zaopatrzony

skład cygar

po cenach od 25 do 150 marek za tysiąc.

Już przy odbiorze 500 sztuk po cenach en gros; na żądanie służę próbami. (565)

J. N. Leitgeber.

Zapowiedziany na dzień 26 października

wiec w Dubinie

nie odbędzie się.

Komitet wyborczy
na powiat krobski. (838)

Dr. Klemens Koehler,

lekarz, specjalista dla chorób gardła, nosa i uszu,
przyjmuje przy M. Rycerskiéj Ul. No. 2.
od godziny 10—12 i od 3—5.
Poliklinika bezpłatna od 8 1/2—10 rano.
(735)

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

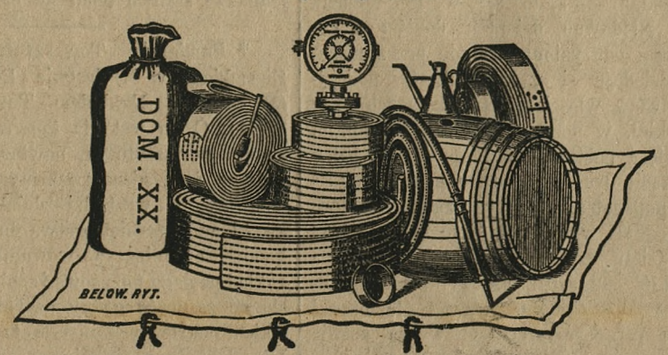

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (161)

Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wszelkie nowości

na sezon jesienno-zimowy

w materyach wełnianych, jedwabnych i półjedwabnych od najtańszych do najdroższych wyrobów. Materye na poszycia futrzane tylko w wyrobach dobrych i trwałych, jedwabie i aksamity lyońskie czarne i kolorowe, płótna, szyrtyngi, bieliznę męzką, derki podróżne ang., halki, chustki jedw. itd. itd. polecamy we wielkim wyborze po cenach przystępnych lecz stałych (952)

J. & T. KAMIEŃSKI

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

P. Zefiry oraz materye pozostałe z lata wyprzedajemy po cenie zakupu i taniéj.

Cukry francuzkie

oraz własnéj fabryki, pomadki, praliny, po 2 i 3 marki za funt, karmelki od 80 fen. do 1,50 za funt, codzień świeże, słodowe na kaszel skuteczne, poleca cukiernia (661)

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek 6.

Melania Mann

KONFEKCYA DAMSKA
64. Ulica śgo Marcina 64.
I piętro.

P. P.

Podpisany pozwala sobie niniejszem polecić do sprowadzenia na próbę wino, które przez niego w handlu zaprowadzone zostało pod nazwą (770)

Wino Unicum.

Wino, to próbowane przez liczne znakomitości, zostało uznanem jako znakomite przez pp. dr. med. Bambergera, Eugena, Seligmanna, Tolnaya i wielu innych, i zaopiniowano, że wino to stołowe w skutek swéj czystości, starości i gatunku posiada znakomitą własność szybkiego i przyjemnego

ożywienia, pobudzenia i wzmocnienia osłabionych sił, wzmocnienia nerwów i sprężytości.

Wywiera także nadzwyczaj przyjemnie pobudzający i ożywiający skutek.

Cena skrzynki pocztowéj zawierającéj 3 wielkie butelki,

10 marek

franco do wszystkich miejscowości Niemiec po odebraniu pieniędzy przekazem pocztowym lub w liście rekomendowanym.

W przyjemném oczekiwaniu zaszczycenia mnie zamówieniem przesyłki na próbę, poczém, jestem pewny, większe zamówienia nastąpią, jako też tego, że Szanowni Odbiorcy polecą mnie w kołach Swych znajomych, pozostaję

z winnym szacunkiem

H. Plesch
Interes eksportowy w Budapeszcie
(założony w r. 1821).

Zapewniam wyraźnie, że w razie, gdyby wino to nie miało przypaść do gustu. odbiorę je bez wszystkiego i odebrane pieniądze natychmiast odeślę.

Rzeźby — Stacye Męki Pańskiéj oraz figury św. Pańskich z gipsu i cementu wykonuję na zamówienia. Praca staranna. Ceny bardzo przystępne. (612)

M. Piotrowski, sztukator

w Poznaniu przy ul. Strzałowéj nr, 7.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem, iż dawniejszy **hotel Daniela w Inowrocławiu** przejąłem na moją własność i nadal pod firmą (833)

Victoria Hôtel

prowadzić będę. Nadmieniam, iż **ilość pokoi gościnnych** znacznie powiększyłem, takowe **kompletnie nowo urządziłem, ceny stawiam umiarkowane.** Rownież pozwalam sobie zwrócić uwagę na moją **restauracyą,** którą przy wieloletniéj fachowéj praktyce i cenach przystępnych nie trudno mi będzie Szanowną Publiczność zadowolnić.

Upraszając uprzejmie o łaskawe względy, zostaję

z prawdziwym szacunkiem

W. Gruszczyński,
Inowrocław.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące.

Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

---

55. Największy skład futer! 55.

55. Jak najtańsze ceny! 55. (827)

55. Heimann Lessler 55.

55. Stary Rynek 55.

Rozalia Gutzman

Wodna ulica 22, I piętro

poleca na sezon zimowy wielki wybór (708)

eleganckich kapeluszy

po cenach bardzo umiarkowanych.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, ulica Wodna 25
odebrała na skład główny i poleca:

Lekarstwo

przeciw pijaństwu.

Zebrał *ks. Łukowski.*

Cena jednego egzemplarza 10 fen., 100 egz. za 6,50 m. (793)

Zaproszenie do przedpłaty!
Za kilka tygodni opuści prasę:

Śpiewnik

kościelny

obejmujący przeszło 500 pieśni najużywańszych w Kościele Katolickim, wśce str. około 350. Cena w prenumeracie aż do 1 grudnia 1884 wynosi **tylko 50 fen.** za egzemplarz bez oprawy. Z oprawą 75 fen. **Kto zbierze 10 prenumeratorów, dostaje jeden egzemplarz oprawny w dodatku** i medal mosiężny Jana Sobieskiego. — Przesyłka franko. Należytość nadsyłać należy naprzód. Cena później znacznie podwyższoną zostanie. Zamawiać można tylko pod adresem:

Księgarnia Katolicka, Poznań, Wodna ulica nr. 25. 816

CZEKOLADĘ

do gotowania własnéj fabryki funt po 1,50 mrk. jako też czekolady z różnych fabryk po 1,50—2 i 3 mrk. poleca cukiernia (657)

Ant. Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

Osoby

każdego stanu mogą sobie sprzedażą bardzo ulubionych węgierskich **artykułów konsumcyjnych (spożywczych)** otworzyć znaczny dochód poboczny. Oferty zaopatrzone w markę pocztową na odpowiedź należy adresować: (775)

H. PLESCH
w Budapeszcie.

Zdatnych i biegłych (837

czeladzi krawieckich

i to 1 na spodnie, 1 na kamizelki, 3 na surduty, poszukuje na stałe zatrudnienie magazyn garderoby męzkiéj

J. Rauhut,
Leszno, Rynek nr. 26.

TRYKI

Rambouillety i półkrwi angielskie na sprzedaż po tanich cenach w **Zielnikach pod Srodą.** (734)

JĘCZMIEŃ

od każdéj stacyi kolejowéj kupuje i prosi o oferty **Herman Elkeles** w Poznaniu. Handel zboża, produktów i nasion. (704)

Poszukują umieszczenia

Dwie nauczycielki Polki examin. wysoko muzykalne, w średnim wieku. Bona Francuska, katoliczka. Bony Polki i Niemki, kilku pisarzy gospodarczych i gorzelników. 819

Agencya Fontowicza.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.